№ 4. Kraków 5. Stycznia. — Sobota. Rok 1850.

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy niedziele i święta.
Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 5 złp.; kwartalna 14 złot. polską monetą.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 4 złr. 20 kr. m. k.
Przedpłata
przyjmuje się w biurze Expedycyi CZASU przy rogu Szczepańskiéj ulicy Nr. 369.
Pieniądze przesyłają się bezpłatnie pocztą *wprost* do biura Expedycyi Czasu wyraziwszy na kopercie: *Prenumeracyjne pieniądze*

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, rozprawy, odezwy wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp
Za opłatą
od wiersza petytcwego za jednorazowe umieszczenie po 8 groszy następne po 3 grosze.
Listy
nie frankowane nie przyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
☞ Numer pojedynczy kosztuje 8 groszy.

Lwów 28 grudnia. Według okólnika z dnia 19 września b. r. l. 6004, oprócz tych stypendyów, które będą płacone 30stu uczniom po 250 r. m. k. którzy z zniesionego konwiktu wystąpili, utworzono z zasiłków konwiktowego funduszu jeszcze 25 nowych stypendyów, a to 8 po 200 r. a 17 po 150 r. m. k. z których według postanowień przyzwolonych dekretem wysokiego ministeryum oświecenia z d. 8 października r. b. liczba 7017, przypada 15 stypendyów dla uczniów pochodzenia szlacheckiego, a 10 dla nieszlachty.

Mające być rozdane stypendya, dzielą się na pojedyńcze fundacye w następujący sposób:

I. Dla szlachty:

z fundacyi Głowińskiego	2	á 200	i	4	á 150	r.
„ Zawadzkiego	1	á 200	i	3	á 150	r.
„ Russyana Malczyńskiego	1	á 200	i	1	á 150	r.
„ Potockiego	1	á 200	i	2	á 150	r.
w ogóle	5	á 200	i	10	á 150	r.

II. Dla nieszlachty:

z fundacyi Głowińskiego	2	á 200	i	4	á 150	r.
„ Zakordonowéj	1	ä 200	i	3	á 150	r.
w ogóle	3	á 200	i	7	á 150	r.

Według dekretu wysokiego ministeryum oświecenia z d. 9 marca r. b. l. 1031 należy przy nadawaniu tych stypendyów względem ubiegających się o nie, według tych samych zasad postąpić, według których stosownie do postanowień fundacyi rozdawano miejsca w konwikcie, tylko wyrażono oraz, że nadawanie tych stypendyów szefowi krajowemu się porucza.

Tyczące rozporządzenia fundatorów wymienione są obszernie w gubernialnym cyrkularzu z d. 16 grudnia 1842 l. 68467.

Główne warunki są te, że w Głowińskiego fundacyi dla szlachty mają prawo do osiągnienia dwóch miejsc fundacyjnych najprzód dwie w idącym po sobie porządku familie nazwiskiem Roch Głowiński, z województwa Rawskiego, następnie potomkowie z macierzyńskiéj familii Habdank Słomka, w braku téj, familia Rawicz Trzciński i Pułkozic Bendowski, a jeżeli i tych niestanie, szlachta z województwa Rawskiego.

Jeżeli się znajdzie kilku kompetentów częścią z familii fundatora, częścią z innych właśnie wymienionych familij, postanowił fundator, aby z nich dwóch obrano.

Następnie było do rozdania 10 miejsc fundacyjnych dla kompetentów szlacheckich z uprzywilejowanych ziem Lwowskiéj, Przemyskiéj, Sanockiéj, Halickiéj i Żydaczowskiéj, a 8 miejsc dla ubogiéj galicyjskiéj szlacheckiéj młodzi, do których ostatnich jednak descendenci trzech rodzonych siostr fundatora przed wszystkimi innymi pierwszeństwo mieli.

Według warunków fundacyi uprzywilejowani potomkowie siostr fundatora muszą być szlachtą.

Nakoniec są do rozdania dwa fundacyjne miejsca dla synów Lwowskich obywateli.

W fundacyi Zawadzkiego przeznaczonéj wyłącznie dla szlachty, mają największe prawo do osiągnienia miejsc fundacyjnych w wymienionym porządku: najprzód krewni Józefa Korwin Zawadzkiego, tudzież Gabryela Korwin Zawadzkiego, następnie bracia Skorupka, Ślepowron Padlewski, tudzież potomkowie Franciszka Gałeckiego, Bogumiły Gałeckiéj i Maryanny córki Antoniego Zawadzkiego; nakoniec potomkowie Stanisława Leśniowskiego i Szczepan Ślepowron Sobolewski.

W fundacyi Russyana mają przed innymi ubiegającymi się pierwszeństwo krewni i powinowaci fundatora.

Fundacyę tę przeznaczoną wyłącznie dla szlachty, połączono bez ograniczenia z fundacyą Malczyńskiego dla ubogiéj szlacheckiéj młodzieży i już przy pierwszém obsadzeniu tego fundacyjnego miejsca położono za zasadę, że obie te fundacye w obsadzeniu miejsca luzować się mają.

Według tego należałoby stypendyum 200 r. raz z Russyańskiéj, a drugi raz z Malczyńskiéj fundacyi dawać; natomiast stypendyum 150 r. nadawać pierwszą razą z Malczyńskiéj, a drugą razą z Russyańskiéj fundacyi.

Fundacya Potockiego poświęcona jest na utrzymanie ubogiéj szlacheckiéj młodzi bez ograniczenia, a fundacya zakordowana dla ubogiéj młodzi mieszczańskiéj.

Ubiegający się o szlacheckie stypendium obowiązani są wywieść się swem szlachectwem, a w fundacyi Głowińskiego, Zawadzkiego, Russyańskiego i Malczyńskiego okazać swoję do tych familij należność, nakoniec u familii uprzywilejowanych fundacyi Głowińskiego i Zawadzkiego, udowodnić swoje od nich pochodzenie; jeżeli tego nieuczynią w przeciągu terminu konkursowego, miejsca fundacyjne będą innym kompetentom nadane.

Na obsadzenie tych 25 nowych stypendiów, rozpisano namienionym cyrkularzem termin konkursowy do końca listopada b. r.

W skutek publikacyi tego konkursu nadesłano na 15 szlacheckich stypendyów 58 próźb, a na 10 nieszlacheckich stypendyów 308 próźb do krajowego prezydyum.

Z ubiegającéj się szlachty starało się najszczególniéj 11 swe prawo pochodzeniem z familii fundatora Głowińskiego udowodnić.

Z tych wywiodło się jednak tylko sześciu tak pochodzeniem od familii fundatora, jakoteż posiadaniem szlachectwa, 3 wykazało się wprawdzie pochodzeniem, jednakże nie szlachectwem, a dwóch nieudowodniło pochodzenia.

Między innymi kompetentami o stypendya szlacheckie niebyło takich, którzyby swoje prawa należności do familii Zawadzkiego, Russyana lub Malczyńskiego uzasadnili i takowe udowodnili.

Przy obsadzeniu tych stypendyów tak dla szlachty jak i nieszlachty, uważano przeto na decydujące momenta: na moralność, odznaczający się postęp w studiach i na udowodnione istotne ubóstwo kompetentów.

Stósownie do tych warunków, rozdano między następujących uczniów stypendya:

I. Szlachta.

a) Fundacya Głowińskiego. — Kwota 150 r.

Wincenty-Ambroży Podlewski, uczeń I. grammatykalnéj klasy w Stanisławowie.

Kazimierz Monasterski, uczeń I. grammatyk. klasy w Samborze.

Eligiusz Białoskurski, uczeń III. gram. kl. w Lwowskiém akademiczném gimnazyum.

Cyryl Zubrzycki, uczeń IV, grammatykalnéj klasy w Buczaczu.

Kwota 200 r.

Teofil Janiszewski, słuchacz prawa w II. roku we Lwowie.

Tytus Rafałowski, technik we Lwowie.

b) Fundacya Zawadzkiego. — Kwota 150 r.

Jan Stobiecki, uczeń IV. gram. klasy w Przemyślu.

Antoni Punicki, uczeń I. humanior. w Lwowskiém akademiczném gimnazyum.

Stanisław Zakrzewski, uczeń I. licealnéj klasy w Lwowskiém gimnazyum OO. Dominikanów.

Kwota 200 r.

Feliks Żylewicz, słuchacz prawa w I. roku we Lwowie.

c) Fundacya Malczyńskiego. — Kwota 150 r.

Jakób Kulczycki, uczeń I. licealnéj klasy w Lwowskiém gimnazyum akademiczném.

d) Fundacya Russyańska. — Kwota 200 r.

Henryk Krobicki słuchacz II. licealnéj klasy w Tarnowie.

e) Fundacya Potockiego. — Kwota 150 r.

Teodor Terlecki słuchacz I. licealnéj klasy w Lwowskim gimnazyum akademicznem.

Julian Stupnicki słuchacz II. licealnéj klasy w Lwowskim gimnazyum akademicznem.

Kwota 200 r.

Wincenty Michalewski, słuchacz prawa w IV. roku we Lwowie.

II. Nie szlachta.

a) Fundacya Głowińskiego. — Kwota 150 r.

Wenanty Piasecki, uczeń IV gram. klasy w Lwowskim gimnazyum akademicznem.

Filaret Raczyński, uczeń I. humanior. klasy w Przemyślu.

Kajetan Damasiewicz, uczeń II. humanior. klasy w Sączu.

Modest Piasecki, uczeń II. licealn. klasy w lwowskim gymnazium OO. Dominikanów.

Kwota 200 r.

Gustaw Knendich, słuchacz prawa w III. roku.

August Homa, technik we Lwowie.

b) Fundacya zakordowana. — Kwota 150 r.

Teofil Sabat, uczeń III. gram. klasy w Stanisławowie.

Jakób Sapielak, uczeń III. gram. klasy w Przemyślu.

Antoni Schiffner, uczeń I. liceal. klasy w lwowskiem gimnazyum OO. Domin.

Kwota 200 r.

Walenty Szydłowski, słuchacz prawa w II roku we Lwowie.

Z uczniów, którzy otrzymali stypendya dla szlachty z fundacyi Głowińskiego, należy czterech do familii fundatora.

Co się niniejszem podaje do wiadomości publicznéj.

(G. L.)

Wiedeń 2 stycznia. (*Kwestya turecka*). *Wanderer* podaje następną korespondencyą ze Stambułu 20 grudnia:

„15go b. m. przybył tu ces. rossyjski porucznik Semenoff, kuryer gabinetowy z Petersburga z depeszami dla W. Porty i p. Titoff. Scysya Porty z Rossyą i Austryą zdaje się być ważniejszą, aniżeli powszechnie mniemano. Cesarz Mikołaj obstaje przy swojém postanowieniu niewdawania się w układy, dopóki wpływ Anglii niebędzie usuniętym. Floty angielska i francuska, ciągle jeszcze stoją w wodach wschodnich, pierwsza pod Moschenisi, druga pod Vourla, i bezwątpienia tamże przezimują. Dywan po trzykroć zbierał się na naradę i dotąd niezdecydował się, jaką na żądania Rossyi dać odpowiedź. Znowu więc zachmurza się polityczny horyzont, a świat handlowy niepokoi się. Sami nawet optymiści zaczynają tracić głowę. — Tymczasem wewnątrz kraju najgłębsza panuje spokojność; nadchodzące z prowincyj raporta nic w téj mierze niepozostawiają do życzenia.

W sprawie reformy, tyle już przecież dokonano, że osławionemu systematowi przekupstwa położono tamę. Reszyd basza, silną dłonią ujął wodze państwa, a sułtan, który nieszczędzi urzędnikom swoim zachęceń, dał mu świeżo dowód swojego zadowolenia. Przed kilkoma dniami, przy naradzie w pałacu tschiragan darował mu 2 miliony piastrów, a ministrowi spraw zagr. Alemu baszy 1 milion, z prywatnéj swojéj szkatuły. — 13go puszczono na morze nowy okręt liniowy o 84 działach. Sułtan obecnym był téj uroczystości. Przystanie admiralicyi, do budowy okrętów przeznaczone, okazały się zbyt szczupłemi, i z tego powodu postanowiono budować także okręta w Ismidt. Mehmed Ali basza, minister wojny, i Soleyman basza min. marynarki zwiedzali w tych dniach tamtejsze fabryki. — Z okazyi uroczystości zwanéj tanzimal, wszyscy ministrowie składali przysięgę, że prócz wyznaczonych im przez sułtana pensyj, żadnych od nikogo nieprzyjmą darów.

(*Wykaz obiegających w Austryi papierów*). Z powodu artykułu jednego z dzienników, porównywającego obecny stan finansów austryackich, z pamiętną epoką finansową 1811 roku, ministeryalna korespondencya, dla zaspokojenia w téj mierze trwożliwych umysłów, podaje z pewnego, jak mówi, źródła, następny wykaz wypuszczonych w obieg papierów: „Lombardzko-weneckie bilety skarbowe(Tresor-Scheine) wydane zostały w summie 14 milionów złr. Centralne bilety kasowe (Centralkassen-Anweisungen) postanowiono wydać w summie 50 milionów, która dotychczas niezostała przekroczona; liczba wypuszczonych w obieg 3ch procentowych papierów tejże nazwy nieprzechodzi czterdziestu siedmiu milionów złr. Tak zwane *Münzscheine* węgierskie wynoszą 1½ miliona, niemieckie 3½ miliona. Ogólna wartość asygnatów węgierskich, na dochody krajowe wydanych, zaledwie dochodzi 28 milionów złr. — Obieg banknotów od miesiąca października z. r. znacznie się zmniejszył, a przygotowane postanowieniami cesarskiemi z czerwca i września z. r. i wprowadzone w życie rozporządzenie, że liczba obiegających banknotów nietylko niemoże być zwiększona, ale raczéj ograniczoną być musi — uważane jest dotąd za obowiązujące i ściśle bywa przestrzegane. Co się tyczy lombardzko-weneckich papierów, opinia publiczna tak wielkie stawia ich popłacaniu przeszkody, że trzeba będzie na drodze pożyczki temu złemu zaradzić. — Dla pokrycia potrzeb państwa w roku bieżącym, wydane będą bilety skarbu państwa (Reichsschatzscheine) w summie 50 milionów złr. nieprzenoszącéj; liczba asygnatów węgierskich na dochody krajowe, pomnożona będzie jeszcze o 27 milionów złr., a węgierskie Münzscheine o 3½ miliona. Tymczasem niemieckie papiery tegoż nazwania, będą zupełnie z obiegu cofnięte. Gdy prócz tego ściągną się parcyalne bony hypoteczne, tudzież 3procentowe centralno-kasowe papiery z r. 1842, a przytém ograniczenie obiegu banknotów konsekwentnie będzie przeprowadzane, należy się spodziewać, że równowaga w cyrkulacyi pieniężnéj utrzyma się, a potrzeby państwa bez zaciągnięcia nowéj pożyczki zaspokoić się dadzą. — Dowiadujemy się nadto o zamierzonéj przez rząd emisyi 40,000 akcyj rezerwowych banku narodowego, który to środek od dawnego już czasu doradzały niektóre wiedeńskie dzienniki.

(*Wiadomości bieżące*). Dzienniki saskie nic niewspominają o wkroczeniu wójsk austryackich do Saxonii; wszakże obiegają w Dreznie pogłoski o bliskiém rozwiązaniu saskiego sejmu, co na dzień 8 b. m. zapowiadają. Tymczasem w Dreźnie i przyległéj okolicy koncentruje się znaczna massa wojska. Z drugiéj strony czeskie dzienniki donoszą o rozmaitych przygotowaniach, zdających się zapowiadać jakąś wyprawę; u bednarzy pragskich zamówiono jak najśpiesznieszą dostawę tysiąca beczek na wojskowe potrzeby; we wszystkich piekarniach wojskowych kazano wypiekać same tylko suchary dla mającego przechodzić wojska; chleb zaś dla załogi mają dostawiać miejscowi piekarze. Sądząc po ilości sucharów, zanosi się na bardzo liczny przechód wojska, które pójdzie bezwątpienia ku Saskiéj granicy.

— Jenerał Mayerhoffer mianowany tymczasowym szefem kraju województwa serbskiego odjeżdża w połowie b. m. do Temeswaru, stolicy województwa. Wojsko stojące w téj prowincyi zostaje pod rozkazami 3éj komendy armii, polecono wszakże wszystkim tamtejszym komendantom, aby szefowi kraju ilekroć tego zażąda, wszelką pomoc wojskową dawali.

— Z tureckiéj Serbii donoszą, że zamożni mieszkańcy tamtejsi przenoszą swoje skarby na lewy brzeg Dunaju, do austryjackiéj Serbii; ta okoliczność zdaje się zapowiadać ważne w owym kraju wypadki.

— Dziennik *Soldatenfreund* umieścił niedawno z najdrobniejszemi szczegółami wykaz dyslokacyi armii ces. w Węgrzech. Listy z Pesztu donoszą, że z powodu tego artykułu, nadkomenda wojskowa bardzo surowe wydała polecenie do wszystkich podwładnych komend, aby napomniały indywidua pracujące w kancelaryach korpuśnych, dywizyjnych i brygadowych, o zachowanie urzędowego sekretu, do czego i dyslokacya wojska należy, z tym zagrożeniem, że przekraczający będą pod sąd wojenny oddani i z armii wykluczeni.

— Czytamy w *Neue-Zeit:* Chociaż konstytucye prowincyonalne niezostały w roku zeszłym ogłoszone, nieulega jednak wątpliwości, że są już gotowe do publikacyi, która w pierwszéj połowie b. m. nastąpi. Trzeba się spodziewać, że wkrótce potém zwołane będą sejmy prowincyonalne; te przecież będą musiały zamknąć się w granicach bacznego umiarkowania, gdyż w specyalnych ustawach zastrzeżone jest monarsze prawo dowolnego rozwięzywania i odraczania sejmów.

— W tych dniach nadeszła z Czerniowic petycya do ministeryum, w liczne zaopatrzona podpisy, z prośbą o założenie uniwersytetu dla Bukowiny.

— Mówią, że Cesarz za bezpośredniem wdaniem się nuncyusza papieskiego postanowił, iż ubiór duchowny niebędzie mógł być produkowanym na scenie.

— Namiestnik Czeski, baron Mecsery wydał 29go z. m. rozporządzenie, mocą którego gubernium czeskie z dniem 31 t. m. zostaje rozwiązane, namiestnikostwo od d. 1 do 15 stycznia 1850 interesa rozwiązanego gubernium załatwia, urzęda obwodowe z dniem 15 stycznia wchodzą w działalność, a starostwa okręgowe w dniu 1 lutego, w którym również urzęda patrymonialne i magistraty, polityczną czynność swą zawieszają.

— Wczoraj odszedł znowu batalion piechoty, koleją żelazną do Pragi, skąd dwa szwadrony dragonów wyruszyły ku saskiéj granicy.

— Mianowanie hr. Chorińskiego gubernatorem Krainy, a bar. Schloissnig namiestnikiem Karyntyi rozbiło wszystkie marzenia o królestwie Illyryi, żywione głównie przez stronnictwo słowiańskie. W ten sposób rozerwano węzeł który od lat wielu jednoczył wspomnione dwie prowincye, a nadzieja wspólnego sejmu i jednego namiestnika spełzła na niczém. To rozczarowanie bardzo jest bolesnem dla stronnictwa słowiańskiego, którego życzenia daléj jeszcze sięgały; pragnęło ono bowiem połączenia z Kroacyą i to w taki sposób, aby, Kroacya i południowa Styrya stanowiły jednę wielką południowo-słowiańską prowincyą, któraby równała się północno-słowiańskiéj z Czech i Morawy.

— Jeden z dzienników francuskich robi uwagę, że Austrya od marca 1848 roku zużyła 25 ministrów, z których 9 zajmuje obecnie inne urzęda: (pp. Baumgartner, Kübeck, Kollowrat, Dobblhof, Sommaruga, Fiquelmont, Cordon, Zanini i Montecuccoli); czterech wróciło do prywatnego życia (pp. Pillersdorff, Schwarzer, Hornbostl i Wessenberg); czterech jest na wygnaniu: (pp. Koszuth, Szemere, Horwath i Karol Batthiany); dwóch wydalono z monarchii: (Metternich i Sedlnitzky); jeden został zamordowanym (hr. Latour) a dwóch padło na rusztowaniu (Batthiany i Csanyi), pierwszy przez powieszenie, drugi przez rozstrzelanie.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Kalisz 27 grudn. Znaczne massy wojska zgromadzone nateraz w Królestwie Polskiém, mianowicie te które rozłożone są w południowo-wschodniéj stronie od Warszawy po nad Bugiem i Wisłą, wkrótce będą przerzedzone. Jakkolwiek trudno jest powziąść pewnych wiadomości o stanie i dyslokacyi wojsk w królestwie, tyle wszekże z pewnego źródła wiadomo, że znaczna liczba pułków, w nadmienionych okolicach stojących, czyni przygotowania do pochodu. Oczekują rozkazu do marszu w pierwszych dniach stycznia. — Zdaje się, że te pułki pójdą przez Wołyń na Podole, dla wzmocnienia 4go i 5go korpusu piechoty, rozciągniętych wzdłuż tureckiéj granicy. Mówią tu nawet, że wrazie dalszego z strony Porty oporu żądaniom Rossyi, wojska rossyjskie w końcu marca wkroczą do Turcyi.

— Ostatni wylew Wisły, na całéj przestrzeni między Zawichostem a Warszawą, nader wielkie zrządził szkody.

NIEMCY.

(*Gazeta augsburgska o liście Palackiego*). Korespondent wiedeński *Gazety augsburgskiéj* pisze z d. 26 grudnia: „Donosiłem wam przed kilkoma miesiącami, że w Niemczech, o znaczeniu kwestyi narodowości dla Austryi, tak mało mają pojęcia, jak nawzajem tutaj o znaczeniu sprawy niemieckiéj dla Niemców. Od dawnego czasu nic takiego wzburzenia niewywołało, jak pismo Palackiego w *Narodnych Nowinach*. Ani zakaz *Pressy*, ani zjazd komisarzy Rzeszy, ani zbliżający się sejm erfurcki niesprawił takiego wrażenia, jak projekta pragskiego profesora. Wspomnieć także należy, że dzienniki niemieckie słusznie skarżą się, iż stan wyjątkowy tak surowo do nich jest zastósowany, kiedy gazety madziarskie, albo sławiańskie zupełnéj używają wolności. Sprawiedliwie uważają, że słowo niemieckie jest daleko niebezpieczniejsze niż czeskie lub madziarskie podobnie jak za czasów błogosławionéj cenzury, wolno było występować z najzgubniejszemi teoryami po łacinie lub grecku bez narażenia się na prześladowania policyi. Słowo p. Palackiego jest nietylko małą rewolucyą, ale zbiorem rewolucyi r. 1848 i 1849, jest jawném zniszczeniem Austryi. P. Palacky chce siedmiu państw, i jakże ich chce? Nasamprzód niemieckie (Tyrol, Austrya, północną Styryą, północne i pn. wschodnie Czechy, Szląsk i część Morawii). Powtóre: Czesko-Sławiańskie (południowe Czechy, Morawy i Słowacyą węgierską—uważaj jak pięknie państwo czeskie byłoby zaokrąglone!) Potrzecie: państwo polsko-ruskie tj. Galicyą. Poczwarte: państwo włoskie. Popiąte: państwo węgierskie. Poszóste: państwo rumuńskie (Bukowina, Siedmiogród, część Banatu, Marosz i pograniczne komitaty). Nakoniec siódme państwo południowo-słowiańskie (Wojewodinę jak ją rozumieją Serby, tj. trzy królestwa, Slawonią aż do Klagenfurtu i sławiańskie strony Styryi). Trzeba przyznać odwagę p. Palackiemu, gdy na siedm dni przed nową polityczną organizacyą występuje z tak naiwną kartą. Mieliśmy dotąd słuszne nieraz powody uwielbiania partyi czeskiéj, mianowicie w jéj karności partyjnéj i najwyższém stoickiém zaparciu siebie. Na sławiańskiéj prawicy w Kromieryżu siedzieli zrozpaczeni polityczni kaznodzieje, co po Czechii od wsi do wsi chodzili, aby na Zielone Świątki wyprawić nową trajedyą hussycką. Panowie ci nierozstrającąc swéj minki, wotowali późniéj z ministrami, którzy rozwinęli swoje siły w walce z niemieckimi rewolucyonistami w Wiedniu. Wtedy aż do zbytku szastali godłem *viribus unitis*, marzyli o domu Habsbursko-lotaryńskim, który przez Sławiańszczyznę z upadku wyratowali, a wszystkim wielkim mężom Austryi, wszystkim ministrom i jenerałom kłaniali się nader uprzejmie. O! ktoby chciał się nauczyć lojalności, niech wykształci się na Austryaka po czesku. Ale cała tajemnica leżała w tém, iż mniemali, że z wdzięczności, wszystkich władzców austryackich wybiorą z pośród Czechów. Inaczéj się stało.

„Austrya *viribus unitis*, za którą odgrażali się poświęcić majątek i krew, stała się ciałem istotném, państwem wielkiém, jednolitém, ale nie czeskiém. Z przestrachem ujrzeli, że Węgrzy otrzymali nakoniec porządne sądownictwo, i rozsądne prawa rychło miały nastąpić, ale procedura była niemiecka, a kodeksem obowięzującym będzie zreformowane prawo austryackie. Poznali wtedy, że jeżeli Austrya ma zostać porządném państwem musi być tylko niemieckiém. Niemniéj zatrwożyła ich polityczna organizacya według wybornego wzoru Prus. Lepiéj było zostawić Madziarów i inne ludy w słodkiéj, samowolnéj wegetacyi, aniżeli kosztem ich narodowości przywodzi do uporządkowanego bytu. Dziwna, dopiero po dziesięciu miesiącach zrozumiał p. Palacky i jego adepci, że jeżeli sejm zbierze się w Wiedniu, sejm ten będzie mówił po niemiecku. Więc lepiéj niech nie będzie sejmu, niech nie będzie Austryi *viribus unitis*, ani konstytucyi. W rzeczy saméj dzisiaj p. Palacky bardziéj jest narodowy niżeli konstytucyjny. Ministrom wiedeńskim pozostawia on: 1) Sprawy zagraniczne; 2) Wojnę; 3) Skarb; 4) Handel, ale żąda, ażeby pp. ministrowie Schmerling, Thun i Bach natychmiast pozbawieni byli władzy, a w ich miejsce ustanowieni ministrowie miejscowi czyli narodowi. Niemcy przyjęłyby tę propozycyą, wszak od sejmu i władzy wykonawczéj wspólnego państwa nic więcéj oni nieżądają jak spraw zagranicznych, wojny, skarbu i polityki handlowéj. Naówczas moglibyśmy z p. Palackym Austryą wybornie zfederalizować, tylko, że niechcąc upadku Austryi musimu być za jedném ministeryum, aby na przyszłość niebyła podobną wejna, którą np. węgierski minister mógł Austryi wytoczyć. Wszakże i stronnicy niemieccy niookazywali nigdy sympatyi konstytucyi 4go marca, o ile ta upoważniała do związku z niemiecką ojczyzną. Niewydawali oni dziennika *„Union“* gdzie mowa codziennie o jedności Austryi i ciągłe pochwały północnym Niemcom, gdy tymczasem Sławianofilom w sławiańskim dzienniku prawiono „Co w *Union* znajdujecie niemieckiego, musicie pojmować *cum grano salis*, rzeczywiście jesteśmy tylko na jepną i niepodzielną, dopóki Niemcy z Austryą niezerwią i samotne niepozostaną. W sercu mu jesteśmy federalistami, a jeżli dla tego Ausurya upadnie, to i *cóż z tego*. Sławianie są jéj dziedzicmi, a tak grunt pozostanie przy familii I jeszcze damy wam radę. Głosujecie i przysięgacie będąc deputowanymi, jak chcecie zgódzcie się nawet na uchwały szkodliwe nawet waszéj narodowości, nie jesteście do nich zobowiązani, bo *„bo niemoralne zobowiązanie według praw ludzkich i boskich nic nieznaczy,*

„Ale sam fakt nasuwa nam jeszcze kilka uwag. Czesi i ich koryfeje w polityce byli zawsze przezorni, milczki, tu i tam zerkający. Chociaż w Austryi wiadomą jest rzeczą, że Słowianie, mianowicie narodowi Słowianie, są wcielonymi demokratami, przecież zawsze zapewniali sobie odwrót konserwatystyczny i nawet perfumowali się reakcyą, jakby ludzie dobrego towarzystwa. Cóż się więc stało, że kiedy *Union* tegoż samego dnia z wzniesionemi rękoma ciska straszliwe przekleństwo na *Ost-Deutsche-Post* i bijąc się w piersi mówi: Dziękuje Ci Panie Boże, że jestem lepszym Austryakiem niżeli owa Wiedeńska jawnogrzesznica, co śpiewa na nutę austryacką, a wygląda finału niemieckiego, — cóż się stało, że tegoż samego dnia najsprytniejszy z Czechów p. Palacky, który zawsze na dwóch stołkach siedział, nagle cisnął w świat gromy manifestu wojennego i pogroził Austryi rewolucyą sławiańską. Mamy wysoką opinią o politycznym zmyśle Czechów, że oglądamy się w około szukając objaśnienia, bo juściż p. Palacki niechciał pewno puszczać wniosek dla samego hałasu lub dostarczenia przedmiotu do artykułów wstępnych Wiedeńskim dziennikom, które z chciwością pochwycą mieszkańcy stolicy, dziwną, namiętną antypatyą do Czechów przejęci. Zatrząść gabinetem Wiedeńskim zanim nastąpi polityczna organizacya? Ale temu niemógł wierzyć p. Palacky. Byłżeby to krzyk rozpaczy? Prawdziwy polityk nierozpacza nigdy, a témbardziéj nie krzyczy. Miałżeby p. Palacki uwierzyć w ów alians angielsko-francusko-pruski, że mu się już zamarzył związek austryacko-rosyjski tak wyraźnie, iż uznał za stósowną dla Sławian porę, odezwać się ze swemi głosy? Rzeczywiście niemogę rozwiązać zagadki, bo niewierzę w ten związek liberalnego zachodu, ani też w dyplomacyi pruskiéj tyle przypuszczam obłudy, iżby głośno odgrywała komedyą w Frankfurcie, a cichaczem wiązała się z politycznym i przemysłowym wrogiem Niemiec. Mniemam też, że nie z natchnienia niebieskiego, ale z sumienia redaktorskiego wypłynęła ta wiara *Reichszeitung* w możliwość owego aliansu. Odcyfrujcie więc sami politykę Palackiego, ja zawczasu zacióram ręce na jutrzejsze dzienniki, bo to będzie ciekawa komedya téj dziennikarskiéj burzy w walce z piorunami i grzmotami Czechii. Nieraz myślałem z przykrością po całych godzinach, czemu my Niemcy trzymamy się Austryi, kiedy ona od nas wymaga samych tylko poświęceń, a sama jedną nogą stoi poza Niemcami. Ale kiedy wezmę sławiański dziennik w rękę budzi się zaraz uczucie narodowe, które mówi jasno że nie możemy austryackich Niemców oddać na pastwę Słowianom i że chlubną rzeczą jest dla nas, trzymać z Austryą. O gdyby kiedy czeskie lub słowiańskie ministeryum stanęło w Austryi u steru, widzielibyśmy jak Niemcy poruszyliby się nakoniec i nauczyli od swych przeciwników walki w ściśniętych szeregach, mąż przy mężu, dłoń przy dłoni. Palackiego manifest jest nieoszacowany, chociażby to był tylko puf partyjny, drobne między nami zajścia obmyje wodą letejską i niedozwoli nam zdradzać samych siebie.“

Berlin 3 stycznia. Publiczność zatrudnia się pytaniem, czyli król zaprzysięże konstytucyą. Każde stronnictwo polityczne na ów temat tworzy waryacye. Reakcyoniści nie życzą sobie przysięgi a dla wyrozumienia opinii ogłaszają tę wiadomości. Silni jéj reprezentanci pracują na dworze, ale jak się zdaje bezskutecznie. Ministeryum pojmuje ile krok ten mógłby być szkodliwym zaufaniu narodu a wié też, że taką konstytucyą jaką Izbom podyktowało, można bez namysłu zaprzysiądz. Król zaręczył p. Manteufflowi, że zaprzysiądz nieomieszka i słusznie; ci oświeceni i przezorni Prusacy, którzy bierną protestacyą nie uznawali legalności Izby, powoli zaczną się przyzwyczać do uznania jéj dzieła t. j. konstytucyi jak skoro ta wydrukowaną i zaprzysiężoną została. A przecież Niemcy tak wysoko stanęli w teoryi, tyle o organizacyi państwa napisali, z taką ironią krytykowali zachodnie instytucye, że zdawaćby się mogło że ich stać na dojrzalsze nieco dzieło, niżeli świeżo przyjęta uchwała. Krok za krokiem szli naśladując Anglików, tylko tam gdzie przyszło do uświęcenia zasady będącéj podstawą praw narodu, tam gdzie chodziło o szafunek grosza publicznego, gdzie należało utrzymać ten jedyny hamulec ministeryalnéj samowoli, tam energii Prusakom już zabrakło, a pp. reprezentanci przypomnieli sobie, że w mocy ministrów jast rozdawnictwo łask, krzyżów i urzędów, że oni nie mogą się poświęcać dla wichrzycieli, którzy z niczego nie są kontenci.

(*Wiadomości bieżące*). Nowy poseł francuski p. Persigny przyjechał tutaj. Obiecują sobie wiele po jego przychylności do sprawy Niemiecko-pruskiéj.

— W obozie tutejszéj demokracyi wszczyna się niezgoda z powodu wyborów Erfurtskich. Słychać że naczelny komitet ma złożyć władzę.

— Proces Hätzla odłożony został do drugiéj połowy b. m.

— Komisya Rzeszy nieprzyjęła p. Bülowa wysłanego przez Danią jako reprezentanta Holsztynu ponieważ pokój między Niemcami a Danią, nie jest jeszcze zawarty.

— *Merkury Szwabski* donosi z Wiednia, że między instrukcyami pp. Kübecka i Schönhalsa z Wiednia ma się znajdować projekt reorganizacyi armii związkowéj niemieckiéj. Ma być jedna tylko armia związku ściślejszego i jedna południowych Niemiec. Obsadzenie posad oficerskich ma się dziać w ten sposób, że oficer austryacki będzie dowodził w wojsku bawarskim, a bawarski w austryackim.

— Z Frankfurtu z d. 2 b. m. donoszą, że arcyksiążę Jan popołudniu wyjechał.

ANGLIA.

Londyn 29 grud. P. Wysse gubernator angielski na wyspach Jońskich, przesłał rządowi notę, w któréj domaga się, ażeby pobliskie bezludne wysepki służące za przytułek morskim rozbójnikom zostały przyłączone do wysp Jońskich. Sir Edmund Lyons podobne przedstawił już żądanie w r. 1839. Rząd grecki w odpowiedzi prosi o wykazanie praw, jakie Anglia do wspomnionych wysp może posiadać. Wiadomo, że wyspy Jońskie ustąpione Francyi przez Austryą, traktatem Campo-Formio, składają się z 7miu następnych: Corfu, Zante, Santa-Maura, Itaki, Cefalonii, Paros i Cerigo. Posiadłości te zostały później przekazane Anglii, która jak widzimy niesłuszne rości sobie sobie pretensye do wysepek powyższym spisem nieobjętych.

Z Hajty donoszą, że Faustyn I. wypowiedział wojnę Rzeczypospolitéj hiszpańskiéj. Przeszłéj jesieni wojsko téj ostatniéj pobiło tłumy Murzynów, które przeciw niéj wystąpiły, mimo to jednak cesarz Soulouque niechciał układać się o pokój i teraz czyni przygotowania do powtórnéj wyprawy. Bonawentura Baez prezydent Rzpltéj hiszpańskiéj, zagroził Faustynowi I., że wkroczy w jego posiadłości i zniszczy kraj, jeżeli z nim niezawrze układów.

STANY ZJEDNOCZONE.

Kongres po trzydziestu czterech głosowauiach nie mógł jeszcze zgodzić się na obiór prezesa. Jestto niezwykły w dziejach parlamentarnych wypadek, zdaje się, iż żaden z dotychczasowych kandydatów nie będzie wybrany. Stronnictwo wigów rozpada się na części. Rząd, który przed dwoma miesiącami powszéchne posiadał zaufanie, nagle stracił urok i chwieje się w swoich podstawach. Wszyscy oskarżają go o słabość i brak systematu. Z ministrów jedni łączą się z wigami, drudzy z demokratami. Kwestya niewolników jest przyczyną tego rozdwojenia, które wzrasta każdodziennie.

W Matamoras (w Meksyku) władze miejscowe uwięziły konsula francuskiego, oskarżając go o udział w wykrytym przez policyą spisku. Zachodzi pytanie, co powie Francya na to zgwałcenie prawa narodów.

ROZMAITOŚCI.

List z Algieru.

Sidi-Abd-el-Kader-Bou-Metfa 15 Grudnia 1849

Po wylądowaniu na brzeg Afryki, rząd odmówił wszelkiéj pomocy ze swéj strony, a zatém trzeba było się ruszać na prawo i na lewo, by zarobić na kawał chleba przyzwoitym spsobem. Podałem nasamprzód o powrót do Francyi, ale rząd mi téj przyjemności odmówił, oświadczając, że na to potrzeba wyraźnego zezwolenia ministra; pisałem w tym interesie do mojego inżyniera, by się starał o mój powrót; a ten mi odpisał że wyrobi takowy do Paryża, i że za moim przybyciem otrzymam natychmiast moją dawną posadę, lecz zachęcał mię bym miał nieco cierpliwości, gdyż pozwolenie nie może prędzéj nastąpić jak za miesiąc. Po odebraniu takowéj odpowiedzi, mając przytém fundusze znacznie uszczuplone, uderzyłem do wszystkich administracyj rządowych, nie wyłączając nawet *Génie Militaire*; w kilkanaście dni ponowiłem moją wizytę, gdzie z kolei przybywam do biora, du Génie Militaire; skoro zostałem mianowany, capitaine chef du Génie, wyszedł na moje spotkanie, oświadczając, że przybywam w sam czas, i po krótkiéj rozmowie doręczył mi marszrutę, bym się udał o cztérdzieści mil w głąb kraju na pustynią, do prowadzenia budowli jednéj wsi nowo rozpoczętéj, dla osiedlenia nowo-przybywających amatorów, oraz rozkaz, bym wyruszył jak naj-

prędzéj, a to z powodu, że na drugi dzień były expedyowane furgony rządowe z materyałami różnemi do tejże wsi, również jak do dwóch innych o kilka mil od mojéj w oddaleniu; wyprawiwszy moje rzeczy, sam na drugi dzień udałem się dyliżansem do Blidah, tam musiałem czekać na furgony, które nadeszły dość późno w wieczór; zkąd już musiałem odbywać podróż z furgonami prawie na pieszo, bo jakkolwiek furgony nie były obładowane, i każdy był prowadzony przez sześć koni, czyli raczéj mułów, lecz podróż pomiędzy górami tak jest nieznośną, że wolałem iść piechotą paląc cygaro, jak być na furgonie; piątego dopiero dnia w południe przybywam do mego przeznaczenia: cóż znajduję? pustynię; kilka namiotów i kilkaset wyrobników, jedni kopali fundamenta, drudzy trudnili się stosownie do ich rzemiosła, oraz jednego oficera z inżynieryi, młodego chłopaka, tylko co opuścił szkołę politechniczną, bardzo przyzwoitego, któren zaraz po moim przybyciu, wskazał mi nasamprzód rodzaj zatrudnienia oraz i namiot, gdzie miałem mieć moje łóżko składające się, w miejscu materaca, z liści oberwanych z holeandry; przepędziłem tak dwa miesiące, ale skoro wystawiono kilka domów, w ten moment pokupiwszy niezbędne rzeczy do pościeli, zająłem na mieszkanie jeden; we dwa miesiące i pół, brak funduszów dał się czuć w kasie, bo kilkanaście milionów wyexpensowano dość prędko, tam gdzie się buduje naraz przeszło sto wsi, a każda wieś będzie mieścić najmniéj sto familij, więc roboty zostały wstrzymane aż do wiosny; ja sądziłem, że będę oddalony, tak jak się działo po innych wsiach, ale mój porucznik nie życzył sobie zimować na pustyni i wyrobił u kapitana, że ja pozostałem na moim stanowisku z dodaniem innéj wsi do dozorowania, w oddaleniu o cztery mile; a on zabrawszy wszystkie swoje rzeczy, zostawiwszy dla mnie pięciu żołnierzy i dwa muły, sam się udał do sztabu do Milianah; o dwadzieścia mil w oddaleniu. Tak więc zostaję sam bez żadnego towarzystwa; jest w saméj istocie entreprener z całą swoją familią, ma przytém ładną córkę i nie głupią, lecz muszę unikać tego towarzystwa jako urzędnik, a zatém jeżeli nie ma żadnych robót, to się nudzę nielitościwie, zabijam czas jak mogę, lecz najwięcéj paleniem fajki, ale i to się sprzykrzy; a chcąc mieszkać w Afryce, to trzeba mieć odwagę albo zysk nauki; ja jeżeli pozostałem, to tylko li dla pensyi, którą pobieram co miesiąc po sto ośmdziesiąt franków, a skoro wieś będzie ukończona, i jeżeli nie będę miał przy inżynieryi wojskowéj zatrudnienia, zmykam do Francyi, bo tu trzeba umrzeć z nudów. Z Francuzów bardzo mało co jest dobrego, bo Francuzi w ogólności zamieszkujący prowincye Algieryi, po największéj części uciekli z Francyi przed długami, i tu spekulując albo się układają z wierzycielami, albo nowe robią długi; co do Hiszpanów, których tu jest nie mała liczba, są to po większéj części *repris de justice;* z Arabami nie ma co robić, naród brudny, i koczujący z miejsca na miejsce; z takowych powodów, ten co nie ma kilkunastu tysięcy w kieszeni, nie ma co robić w prowincyach Algierskich. Administracye nie mogą być dobre, gdyż władze cywilne rządzą podług swego systematu, a władze wojskowe podług swego, co jest najgorszem podług mego widzenia, bo niech będzie rząd jeden, albo cywilny lub też wojskowy. Nadmieniłem ci uprzednio, że rząd życzy osiedlić samemi francuzami znaczniejsze punkta w prowincyach algierskich, budują wsie od stu do pięciu set domów, stosownie do miejsca i do rozległości gruntów; każden amator przybywający z Francyi, ma mieszkanie porządne, składające się z dwóch izb, i trzydzieści przeszło morg gruntu, parę wołów, krowę i wszystkie narzędzia gospodarcze, oraz utrzymanie przez przeciąg lat dwóch; dużo przybywa amatorów, lecz ten co był krawcem, kowalem, zegarmistrzem itp. nie może być nigdy rolnikiem, a zatém wielu takich amatorów przybywszy do Algieru i posiedziawszy tamże kilka miesięcy, zrobiwszy rządowi expensy na kilkaset franków, zmyka napowrót tam, zkąd przybył. Zostają wprawdzie ludzie ale uzdatnieni do pracy rolniczéj, i ten co potrafi uprawić rolę na sposób europejski, może powiedzieć śmiało, że będzie miał chleb biały i kilkaset franków w kieszeni. W lecie nic robić nie mogą w roli, gdyż ciągłe upały tak wysuszają grunt, iż staje się skalistym i żaden nie jest w stanie go rozedrzeć; teraz właśnie wszyscy sieją i sadzą na raz wszystko, tak pszenicę jako też i kartofle, ale w tym czasie deszcze spadają tak nagłe, że czasami trwają przez dni cztery i to bez przestanku; po deszczu potrzeba przynajmniéj dwa dni słońca, by pola zostały cokolwiek osuszone, a to dla tego, że grunta są gliniaste, a zatem uprawa roli za nadto jest pracowita: lecz kto potrafi ją uprawić na sposób europejski, plon bardzo ma obfity. Teraz nadmienię co się działo we Francyi przed moim wyjazdem z Algieru, gdyż jak jestem blisko od miesięcy trzech, nic nie wiem i nie mogę wiedzieć, raz, że korespondencye są za nadto utrudnione, powtóre że żadnych dzienników nie ma jeszcze do dziś dnia w mojéj wsi, jak zazwyczaj na pustyni; rząd francuski wmięszał się do centralizacyi wersalskiéj i postanowił ją rozpędzić, czego bardzo łatwo dokazał i przeszło ośmdziesięciu Polaków *comme on dit faiseurs de bruit*, otrzymało rozkaz opuszczenia nie tylko Paryża ale i Francyi; jedni z nich udali się do Ameryki kosztem rządu, inni zaś do Anglii, Central. opuściła Francyą, i osiadła o ile mi wiadomo w Londynie, nic ci więcéj nie jestem w stanie powiedzieć; bo opuszczając Kraków, postanowiłem nie mieszać się do polityki, ani do żadnych partyj; mówiąc *chacun chez soi et chacun pour soi*, czas już przestać łudzić się pięknemi frazesami dziennikarstwa a myśleć o przyszłości, chociaż późno. Co do przybyłych Polaków wraz ze mną do Algieru, z **186**, ośmiu otrzymało pozwolenie udania się do Francyi; siedmiu umarło jedni na cholerę, drudzy na gorączkę, kilku którzy mają zasoby chodzą na kursa, reszta zaś zarabiają na kawał chleba jak mogą, to czyszcząc grunta z głogu, to przy taczkach itp., los ich jest nie do zazdrości, a to powodem do tego, że nie znają języka, co zmusza ich szukać kawałka chleba w pracy ręcznéj; kilku poszło do legionów zagranicznych będą się ćwiczyć w sztuce wojennéj w górach z Kabylami.

Wspomniałem ci wyżéj że cholera, przypłynęła na statku parowym z Tulonu do Algieru i narobiła wielkiego bigosu, najprzód zawitała do koszar, tam wyprzątnąwszy nie mało wojskowych zwróciła swoje kroki do miasta, i w łeb każdego bojaźliwego, bo w saméj rzeczy, ci co najwięcéj się lękali, zostali wysłani na cmentarz do wieczności; ztamtąd poszła zwiedzać gourbie Arabów, zkąd nie mało ich wykurzyła na tamten świat; liczba zmarłych Arabów jest nie znaną, tak jak i ludność w całéj prowincyi algierskiéj z powodu, że niemają stałego pomieszkania. Co zaś do Francuzów tak wojskowóch jako też i cywilnych tych rachują od pięciu do sześciu tysięcy; o czém zapewne dzienniki nic nie wspomniały, gdyż to było wzbronione przez gubernatora Algieru.

(Przyp. Red.) Korespondencyą powyższą, którą zawdzięczamy grzeczności jednego z naszych abonentów, umieściliśmy w mniemaniu, iż zawarte w niéj szczegóły interesować będą Szanownych Czytelników.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kurs krakowski z dnia 5 stycz. Banknoty 96. — Pruski kurant 4½ — Imperyały ros. 34 20. — Ruble srebrne nowe. — Dukaty złp. 20 5. — Listy zastawne Król. Polsk. 99¾.
Wywóz złota i srebra z Królestwa Polskiego pozwolony.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

DZIEŃ.	GODZINA.	STAN BAROM. w mierze paryzkiéj sprowadzony do 0° Réaumura.	STOP. CIEPŁA według Réaumura.	PRĘŻNOŚĆ pary wodnéj w powietrzu czyli *e*.	KIERUNEK wiatru i natężenie.	STAN ATMOSFERY.	ZJAWISKA NAPOWIETRZNE	ZMIANA TEMPERATURY w ciągu *od*	dnia *do*
4	2	27" 4'''. 57.	— 4°. 9.	1'''. 31.	zpł. zach. słaby	pochmurno	śnieg		
„	10	„ 3. 35.	— 11. 2.	0. 72.	wpł. wsch. „	pogoda		—11.°2.	— 4°9
5	6	„ 1. 96.	— 16. 2.	0. 44.	wschodni „	„	w nocy śnieg		

W DRUKARNI CZASU.